**MIŁOŚĆ WZAJEMNA …**

**Trzy formy ewangelicznej miłości** drugiego człowieka:

- Celem **miłości bliźniego** jest **przezwyciężenie obojętności w świecie**.

- Celem **miłości nieprzyjaciół** jest **przezwyciężenie nienawiści istniejącej na świecie**.

- Celem zaś **miłości wzajemnej** jest **objawienie światu nowego ewangelicznego sposobu życia**.

Biorąc pod uwagę codzienne doświadczenie, łatwo stwierdzić, że **stosunkowo często** możemy spotkać ludzi, którzy **kochają swoich bliźnich**.

**Rzadziej** mamy do czynienia z tymi, którzy potrafią w sposób ewangeliczny **kochać nieprzyjaciół**.

A **bardzo rzadko** mamy do czynienia z ludźmi, którzy **przeżywają miłość wzajemną**.

Jest to jakiś wielki paradoks, ponieważ serce człowieka pragnie przede wszystkim tej wzajemnej miłości.

**Miłość wzajemna Bożym darem**

**Dlaczego miłość wzajemna jest rzeczywistością tak wyjątkową?** Odpowiedź jest prosta. **Tak miłość bliźniego**, jak i **miłość nieprzyjaciół** jest **w zasięgu możliwości jednego człowieka. Tu wszystko zależy ode mnie**.

Natomiast w **miłości wzajemnej nie wszystko zależy ode mnie**. Ja nie mogę nikogo zmusić do tego, aby mnie kochał. Nie mam do tego ani prawa, ani żadnych środków. W miłości wzajemnej tylko 50% zależy ode mnie, drugie 50% należy całkowicie do drugiej osoby. Sprawa jest tym bardziej skomplikowana, że człowiek jest tajemnicą i nigdy w pełni nie wiem, ani komu zawierzyłem, ani w jakim stopniu ten człowiek potrafi kochać. **W tej sytuacji zaistnienie prawdziwej, autentycznej miłości wzajemnej**, a więc tych stu procent **jest możliwe wyłącznie wówczas**, kiedy **dwóch ludzi łączy sam Bóg**. On jest znawcą ludzkiego serca. On jeden może te serca odpowiednio dobrać i połączyć ze sobą.

Jeżeli tak jest, **to miłość wzajemna jest darem**. Bardzo często sądzi się, że **wystarczy, jeśli dwie osoby chcą się kochać, aby zaistniała miłość wzajemna**. To jest nieporozumienie. **Tak może wyglądać sympatia**, ale nigdy ewangeliczna miłość wzajemna. **Taka miłość jest zawsze wielkim darem**, tak wielkim, że człowiek się go nie spodziewa, a kiedy się zjawia, człowiek czuje się zakłopotany, zdając sobie sprawę, że nie dorasta do tego daru. Trudno mu nawet uwierzyć, że dostąpił tej wielkiej łaski możliwości przeżycia na ziemi pełnej, autentycznej wzajemnej miłości.

**Aby zrozumieć przykazanie wzajemnej miłości, trzeba wejść do Wieczernika**. Wielki Czwartek jest przełomową datą w dziejach miłości na ziemi. Zanim jednak to uczynimy, musimy sobie uświadomić **kilka faktów**:

**1** - **Chrystus nigdy nie mówił o przykazaniu miłości wzajemnej do tłumów**. Ogłasza je dopiero na kilka godzin przed swoją śmiercią w Wieczerniku, w gronie niezwykle małym. Obecnych jest jedenaście osób. Chrystus czeka, aż Wieczernik opuści Judasz. Dopiero wtedy, przy zamkniętych drzwiach, Chrystus ogłasza rewolucyjne prawo miłości wzajemnej. Jeżeli uważnie obserwujemy działalność Chrystusa, to dostrzeżemy jedno: **sympatyków Chrystusa były tysiące**, **uczniów Chrystusa niewielu**. **Przykazanie miłości wzajemnej** jest **przekazane wyłącznie Chrystusowym uczniom**. Oto jak brzmią słowa Jezusa: *Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie. Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali* (J 13,34-35).

**2** - Druga prawda. **Po miłości wzajemnej świat rozpozna przynależność ludzi do Chrystusa**. Nie po miłości nieprzyjaciół poznaje się Chrystusowych uczniów, ale po miłości wzajemnej, po tym, że **potrafią wzajemnie darzyć się miłością**. A więc chodzi o zaprezentowanie światu nie tyle odwagi, której wymaga miłość nieprzyjaciół, ile **szczęścia zawartego we wzajemnej miłości**. To jest ta ewangeliczna perła, to jest ten ewangeliczny skarb, wielka wspaniała wartość, którą uczniowie Chrystusa mają objawić światu.

**3** - I wreszcie trzecia prawda zawarta w tej wypowiedzi. **Przykazanie nowe** posiada **szczególną miarę**, zupełnie inną miarę, aniżeli przykazanie miłości bliźniego. Miłość bliźniego - jak siebie samego; miłość wzajemna - tak **jak Ja was umiłowałem**. Miara ewangelicznej miłości wzajemnej to miara największa, miara miłości, którą Chrystus nas umiłował.

**W tej sytuacji staje się zrozumiały podstawowy warunek wzajemnej miłości**. Jest to **spotkanie** i **umiłowanie Chrystusa**, jest to **przyjaźń z Chrystusem**. I nie gdzie indziej, ale właśnie w Wieczerniku, słyszymy te zdumiewające słowa Chrystusa:

*Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję. Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni jego pan, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego. Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili i by owoc wasz trwał (...). To wam przykazuję, abyście się wzajemnie miłowali* (J 15,14-17).

Droga do przeżywania wzajemnej miłości to droga przyjaźni z samym Jezusem Chrystusem. **Trzeba się po prostu znaleźć w gronie przyjaciół Chrystusa** i dopiero **On przedstawia mnie swojemu drugiemu przyjacielowi: „poznajcie się”**. On łączy swoich przyjaciół ze sobą węzłem prawdziwej, wzajemnej miłości. **On wybiera** i **On decyduje**, kto **ma być darem dla kogo**. To wszystko jest Jego dziełem. Okazuje się zatem, że **kto nie przeżył przyjaźni z Chrystusem, nigdy nie otrzyma daru wzajemnej miłości**.

**Ewangeliczna miłość wzajemna** posiada zatem **charakter ściśle religijny**. **U jej podstaw leży doskonała realizacja pierwszego** i **najważniejszego przykazania**: *Będziesz miłował Pana Boga twego (Chrystusa) z całego serca swego, z całej duszy swojej, ze wszystkich sił swoich*. Na tym przykazaniu oparte jest przykazanie: *abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem*.

**Sposób realizacji miłości wzajemnej**

Przykazanie jest jasne, a teraz chodzi o **sposób**, **w jaki** według Chrystusa **należy je realizować**. **Jeżeli uważnie czytamy Ewangelię**, to łatwo zauważymy, że **Chrystus mówi nie tylko, „co” należy czynić; ale mówi zawsze „jak” należy czynić**. W Ewangelii jest zawarta odpowiedź na pytanie, które nas najbardziej interesuje, a mianowicie w jaki sposób realizować wymagania podane przez Jezusa.

Przypominam, że w przypowieści o miłosiernym Samarytaninie Chrystus ukazał bardzo precyzyjnie, na czym polega miłość bliźniego: **zobaczyć**, **zatrzymać się**, **opatrzyć rany**, **odwieźć do gospody**, **zapłacić**, **pielęgnować**, mówiąc krótko - pomóc poszkodowanemu wrócić do życia.

Podobnie ukazał, na czym polega realizacja przykazania miłości nieprzyjaciół: **modlitwa**, **dobry czyn** wobec tego, który nas nienawidzi, i wreszcie troska o to, aby **nie odpowiedzieć ciosem na cios**.

**Jak zatem w praktyce ma wyglądać ewangeliczna miłość wzajemna?** Jezus jako najdoskonalszy pedagog, jaki kiedykolwiek chodził po ziemi, wiedział, że do wyjaśnienia tego przykazania nie wystarczą słowa. **Miarą miłości wzajemnej jest przykład samego Chrystusa** - ***Jak Ja was umiłowałem***. Chrystus zatem musiał dać taki przykład.

Rzecz dzieje się w Wieczerniku. Św. Jan bardzo dokładnie przedstawił zachowanie Chrystusa. Oto jego słowa, jeden z najpiękniejszych fragmentów Ewangelii:

*Było to przed Świętem Paschy. Jezus wiedząc, że nadeszła Jego godzina przejścia z tego świata do Ojca, umiłowawszy swoich na świecie, do końca ich umiłował. W czasie wieczerzy, gdy diabeł już nakłonił serce Judasza Iskarioty, syna Szymona, aby Go wydać, wiedząc, że Ojciec dał Mu wszystko w ręce oraz że od Boga wyszedł i do Boga idzie, wstał od wieczerzy i złożył szaty. A wziąwszy* *prześcieradło nim się przepasał. Potem nalał wody do miednicy i zaczął umywać uczniom nogi i ocierać prześcieradłem, którym był przepasany* (J 13,1-5).

*A kiedy im umył nogi, przywdział szaty i znów zajął miejsce przy stole, rzekł do nich: „Czy rozumiecie, co wam uczyniłem? Wy Mnie nazywacie «Nauczycielem» i «Panem» i dobrze mówicie, bo nim jestem. Jeżeli więc Ja, Pan i Nauczyciel umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi. Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem*” (J 13,12-15).

**Miłość wzajemna to wzajemne umywanie nóg**. Wzajemne - jeden drugiemu. Jeżeli jeden umywa nogi, a drugi nie, to mamy do czynienia z miłością bliźniego. Chodzi zaś o to, by sobie wzajemnie nogi umywać.

Moi drodzy, to jest niezwykle wielkie wydarzenie w dziejach ludzkości. Proszę pamiętać, że **kiedy Bóg chciał objawić swoją wszechmoc** i **mądrość**, **stworzył wspaniały świat**. **Nigdy nas jednak nie wezwał, byśmy Go naśladowali w dziele stworzenia wielkich rzeczy**.

Ale **kiedy Bóg chciał objawić swoją miłość**, **wziął do ręki miednicę** i **umył swoim uczniom nogi**! I tu powiedział: *Dałem wam przykład, abyście jakom Ja wam uczynił, tak i wy czynili*. **Nikt z nas nie może się usprawiedliwić**, że **nie potrafi naśladować Boga**, że nie potrafi kochać, **bo każdy z nas potrafi wziąć do ręki miednicę** i **umyć drugiemu nogi**.

**Miłość objawia się nie w wielkich rzeczach**. **Miłość objawia się w drobiazgach**, **w służbie**, w najprostszej służbie.

To nie jest przypowieść, to jest rzeczywistość. **Pełnia tej służby objawia się w ofierze złożonej z życia**. Chrystus w Wieczerniku powiada: *Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich*. I znów, to nie jest przypowieść. Upłynie kilkanaście godzin i Chrystus za swoich uczniów, których umiłował do końca, oddaje swoje własne życie. W tej sytuacji staje się jasne, że miłość wzajemna, o której mówi Chrystus w Wieczerniku, jest pełnią miłości.

**Skutki miłości wzajemnej**

**Człowiek, który przeżywa miłość wzajemną, umie kochać bez problemu tak bliźnich, jak i nieprzyjaciół**. Dlaczego? **Bo wszystkich kocha tak, jak kocha Chrystus**. Miarą jego miłości bliźniego, miarą jego miłości nieprzyjaciół jest miłość samego Chrystusa. Powiedzmy więcej, dopiero ten, kto uczestniczy we wzajemnej miłości, w nowym przykazaniu, potrafi w pełni zrozumieć i łatwo wykonać wszystkie wymagania, jakie stawia Chrystus odnośnie do miłości bliźniego i miłości nieprzyjaciół. **I to są święci**. I **to jest Bł. Maria Celeste**! Oni nie mają kłopotów z miłością bliźniego i miłością nieprzyjaciół, ponieważ oni przeżywają pełnię miłości.

Drugi niezwykle ważny wniosek: **miłość wzajemna całkowicie usuwa z życia samotność**. **Kocham** i **jestem kochany**, a to są **dwie rzeczywistości, które decydują o szczęściu człowieka**. Miłość bliźniego nie usuwa samotności. Ktoś może być człowiekiem wielkiego poświęcenia, dwadzieścia cztery godziny na dobę opiekując się bliźnimi, i może być bardzo samotny. Tym bardziej nie usuwa samotności miłość nieprzyjaciół.

Natomiast w miłości wzajemnej **człowiek wchodzi we wspólnotę, serce jego nigdy nie bije samo, zawsze jest włączone w rytm wielu serc kochających Boga**. Stąd człowiek ten **jest** autentycznie**:**

**- szczęśliwym człowiekiem**,

**- wypełniony wielkim pokojem**,

**- równowagą ducha**,

**- pełnią radości**,

**- pełnią wolności**, o której mówi Chrystus w Wieczerniku.

**To szczęście człowieka**, który przeżywa ewangeliczną wzajemną miłość, **promieniuje z jego postawy**. To szczęście **staje się znakiem**, po którym świat poznaje jego przynależność do Chrystusa: *Po tym poznają, żeście uczniami moimi, jeżeli będziecie mieć miłość wzajemną do siebie*.

**Czy świat musi widzieć jedną i drugą stronę? Nie**, w wielu wypadkach nie powinien. Świat jest zazdrosny i każdy skarb stara się zniszczyć. Nie musi wiedzieć, kogo ten człowiek kocha, ale widzi jego szczęście i to szczęście go zastanawia. Pyta: Dlaczego ten człowiek jest szczęśliwy? Czasami z punktu widzenia czysto doczesnego nic na to nie wskazuje: jest biedny, nawet kaleki, czasami chory, cierpi, a promieniuje szczęściem, bo przeżywa miłość wzajemną.

**Miłość wzajemna podstawą chrześcijańskiego życia**

Teraz dopiero można zrozumieć, dlaczego nauka Kościoła katolickiego o małżeństwie stoi w obronie nierozerwalności małżeństwa. **U podstaw bowiem sakramentu małżeństwa jest wzajemna miłość**. To są dwa serca, które umieją kochać Boga. Bóg te serca łączy z sobą, a więc mąż jest darem dla żony, żona darem dla męża. Darem Chrystusa. **Sakrament małżeństwa to małżeństwo przyjaciół Chrystusa, przez Niego dobrane, przez Niego połączone, przez Niego pobłogosławione. Ponieważ jest oparte o przyjaźń z Chrystusem, nie może być rozerwalne**. To jest niemożliwe, bo jeżeli jeden drugiemu nogi umywa, to na jakiej podstawie mają się rozejść? Jeżeli mąż jest gotów oddać życie za żonę, a żona za męża, to gdzie tu mówić o rozejściu. Przykazanie wzajemnej miłości stanowi fundament i cel życia małżeńskiego. **Oni mają tak się kochać wzajemnie, aby dzieci wychowane w tej miłości poznały prawdziwe ewangeliczne szczęście człowieka**.

**To samo przykazanie stanowi fundament** i **cel życia zakonnego**. To samo przykazanie wzajemnej miłości stanowi fundament i cel **życia kapłańskiego**. To jest po prostu ta wspaniała perspektywa chrześcijańskiego życia. Chrystus zwraca się do nas: „Słuchajcie, Ja chcę, abyście byli szczęśliwi, chcę, aby każdy z was przeżył wzajemną miłość. Ja was po to wybrałem, Ja was po to zgromadziłem, Ja po to do was przyszedłem. Mnie przede wszystkim zależy na waszym szczęściu”. To jest chrześcijaństwo. I jeśli chodzi o perspektywę rozwoju naszego życia, to nie wolno zapomnieć, że **celem naszego spotkania z Chrystusem**, każdej **naszej modlitwy** jest **stopniowe dorastanie do miłości wzajemnej**.

**Co uczyniłem**, by lepiej poznać Chrystusa i dorastać do Jego miłości? Przyjaźń ta jest warunkiem miłości wzajemnej.

**Czy wiem**, że prawdziwa miłość objawia się w małych rzeczach, w umyciu nóg temu, kogo kocham? **Jak cenię** te wielkie drobiazgi?

\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_

https://opoka.org.pl/biblioteka/M/MR/staniek\_konferencje-10.html

\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_